

Morawiecki słuca tylko apokaliptycznych doradców

6 listopada 2020

Premier Morawiecki słuca naukowców, specjalistów i ekspertów. Jakoś jednak dziwnym trafem wyłącznie tych, którzy snują apokaliptyczne wizje przyszłości w związku z tzw. pandemią. Widocznie – w jego mniemaniu – tylko ci mają prawo nazywać się „ekspertami”, „specjalistami” i „naukowcami”. Inni to jacyś poszczekujący chałturnicy. Morawiecki lubi też sypać liczbami, powoływać się na modele, symulacje itp... A dzieci to – jak twierdzi powołując się na znawców – „roznosiciele”. Szczepionka zaś nie będzie – co prawda – przymusowa, jednak trzeba się zastanowić czy lepiej nie jej nie przyjąć, bo... itd. Czyli wciąż ten sam bełkot.

W reżymowej TV Republika, zapytany ostatnio przez widza (pytania czytane przez samego Morawieckiego) o sens noszenia maseczek w sytuacji, w której prawie wszyscy noszą, a zakażeń przybywa, odpowiedział: „Tych zakażeń byłoby z pewnością dużo więcej, gdyby nie było tych maseczek, gdyby nie było tych obostrzeń. Naukowcy we Włoszech pokazali pewne dane, z których wynika, że bez noszenia maseczek zakażenie jest nawet do tysiąca razy większe. Nie pomyliłem się, takie dane czytałem – nawet do tysiąca razy większe”. Lepiej nie myśleć, co będzie jeśli Morawiecki weźmie sobie do serca „nowe odkrycia” australijskich naukowców, którzy orzekli, że wirus na gotówce utrzymuje się nie kilka, a około 30 dni... Zresztą pewni już o tym wie...

Na pytanie o to, czy protesty uliczne wpływają na wzrost zakażeń, premier odpowiedział znów w swojej ulubionej tonacji: „Oczywiście, zdaniem specjalistów, ekspertów, także naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego, którzy dokonali pracy na modelach, biorąc pod uwagę liczbę uczestników protestów, mamy dzisiaj nie tylko przypuszczenie ale i wiedzę, że te protesty

wpływają na znacząco większą liczbę zakażeń. Dane naukowców z UW mówią nawet o 5 tysiącach dziennie zakażonych na skutek tych protestów". Ciekawe, czy „eksperci” Morawieckiego już opracowali modele, z których wynikać będzie, ile zakażeń przybędzie po Marszu Niepodległości, lub po proteście antyrestrykcyjnym, który planowany jest na 6 XI br. przed siedzibą PiS na Nowogrodzkiej.

Pytany o to, kiedy dzieci wrócą do szkół Morawiecki mówi: „Specjaliści od wirusa, od epidemii mówią nam, że dzieci są tymi roznośicielami... Wraz z ograniczeniem lekcji w szkołach, wszyscy specjaliści mówią, że ogranicza się współczynnik R, powyżej którego dochodzi do przyspieszenia wzrostu zakażeń i dążymy do jego spadku"... Dalej dodaje: „Proszę mi wierzyć, wszystkie nasze decyzje są poprzedzone wieloma analizami zarówno z gronem ekspertów, jak i innymi grupami. Ale przede wszystkim z epidemiologami i specjalistami od epidemii„.

Jedno z pytań dotyczyło przyszłej szczepionki. „Dlaczego chcecie robić eksperyment na ludziach?” – pyta jeden z widzów. „Nie chcemy robić eksperymentów. Czekamy na potwierdzone przez korporacje informacje o szczepionkach. Ale są jeszcze różne agencje – polskie i europejskie, które będą zatwierdzały szczepionki. (...) Jedna może być dostępna już w styczniu dla tych, którzy będą jej najbardziej potrzebować. Nie będziemy stosować szczepienia obowiązkowego. Jeśli ktoś nie będzie sobie życzył to nikt nie będzie na siłę szczepionki aplikował, lecz proszę wziąć pod uwagę jakie gigantyczne perturbacje wiążą się z tą epidemią i proszę zastanowić się czy nie lepiej, aby społeczeństwo w ogromnej części się zaszczepiło. Dzięki temu będziemy mogli wtedy normalnie uczyć się, normalnie żyć, normalnie pracować”. Czy, wobec tego, powszechna aplikacja szczepionki będzie czymś w rodzaju przepustki do normalności? A ci, którzy jej nie zaaplikują będą skazywać się na dalsze życie w „Nowej Normalności”, czyli de facto na wykluczenie ze społeczeństwa?

Morawiecki to nie byle chłystek z piaskownicy, to cwany lis,

który wie co robi. Jego eksperci i specjaliści najwyraźniej też. Jakie niespodzianki, wspólnie z kolegami specjalistami z innych krajów, jeszcze nam szykują?

Autorstwo: S

Źródło: ProKapitalizm.pl